KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 24-go Grudnia 1866 r. | № 288. | Lat 45. | Dnia 12 (24) Grudnia 1866 r.

Poniedziałek. | Rano ciepła st. 0, w poł. c. st. 1. | Wys. wody st. 5 c. 7; (Przybywa). | Wschód Słońca g. 8 m. 11 | Zachód „ „ 3 „ 49 | Jutro, NARODZENIE CHRYSTUSA PANA. Pojutrze, Śgo Szczepana 1-go Męczennika.

GWIAZDKA.

Święte podania wielbiąc w pokorze,
Szukamy tęskno po niebie,
W tej pociemniałej wieczora porze,
Zwiastunko łaski, znów ciebie.
O! błogie światło wiary, miłości,
Witaj nam, GWIAZDO BETLEEMU!
Bo ty rozpraszasz życia ciemności,
Świecąc dziś światu ziemskiemu.
Ciebie to co rok w nowej nadziei,
Czekamy PRAWDO odwieczna!
Pośród chmur życia, losów zawiei,
Świecisz nam zawsze słoneczna.
Z szczęścia zaraniem, Gościu nasz miły,
Spłyń w nasze grody i chaty,
By w nich jak kwiaty znów się krzewiły
Cnoty nam znane przed laty.

Augustyna S.

— Wczoraj, w kościele Archi-Katedralnym Śgo JANA, w czasie Roratów, chór Amatorów odśpiewał Mszę Nideckiego. W czasie Summy w tymże kościele, kler niższy u stóp ołtarza odśpiewał Mszę Słoczyńskiego. — W kościele Śgo MARCINA, przy ulicy Piwnej, wykonano na Summie Mszę Müllera. — W kościele Śgo KAZIMIERZA, na Nowem-Mieście, Mszę Rostworowskiego, na Offertorjum Modlitwę Nowakowskiego (solo tenor), a na Benedictus hymn Czesława Chęcińskiego (solo Baryton). — W kościele NAJŚW: MARJI PANNY ŁASKAWEJ, Amatorowie odśpiewali Mszę Elsnera i Modlitwę do N. MARJI PANNY, K. Studzińskiego (solo sopran).

— Dziś we wszystkich tutejszych kościołach, w godzinach poprzedzających świtanie, odbyły się ostatnie Roraty.

— *Kancellarja Konsystorza Jeneralnego Archidjecezji Warszawskiej* — zawiadamia, że zwykłe Nabożeństwa Pasterskie, wraz z Jutrznią, przy nadchodzącej Uroczystości BOŻEGO NARODZENIA, odprawione będą we wszystkich Świątyniach miasta Warszawy, w porze nocnej, z dnia 24go na 25ty b. m. mianowicie od godziny 10 i pół wieczorem do 1ej po północy.

— We Czwartek, to jest w dzień trzeciego Święta, odbywać się będzie w kościele OPIEKI Śgo JÓZEFA, na Krak: Przedmieściu, Uroczyste dopołudniowe Nabożeństwo, ku uczczeniu NAJSŁODSZEGO SERCA PANA JEZUSA.

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem,* podaje do wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 1,033 k. 95, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b., Walentemu i Joannie Dmowskim i Józefie Piotrowskiej, właścicielom dóbr Przesmyki A., położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Bialskim, Gminie Przesmyki, wysłane zostało do Kassy Ptu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 16,155 kop. 53, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21) Grudnia r. b., Władysławowi Chojnackiemu, właścicielowi dóbr Wola Gołkowska, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Gołków, wysłane zostało do Kassy Ptu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 8,536 kop. 15, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21) Grudnia r. b., Stanisławowi Rudzkiemu, właścicielowi dóbr Zajączków, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Zajączków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 139,637 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21) Grudnia r. b., Hr. Tomaszowi Zamojskiemu, właścicielowi dóbr Ordynacji Zamojskiej, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiatach: Zamojskim i Krasnostawskim, Gminach: Rogoźno, Soń, Turobin, Hruta-Krzeszowska, Wola-Rzanecka, Zdanów, Biłgoraj i Lipsko, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 5,286 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b., Karolowi Wielowiejskiemu, właścicielowi dóbr Niemojewice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Smorzyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 10,162 kop. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21) Grudnia r. b., Zofji Bogusławskiej, właścicielce dóbr Krzyczew, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Bialskim, Gminie Bochukały, wysłane zostało do Kassy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 769 k. 40, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21) Grudnia r. b., Piotrowi i Władysławowi Folkierskim, właścicielom dóbr Radonie, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszwskim, Gminie Wólka-Grodziska, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,022, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b., Baronowi Arturowi Rajskiemu, właścicielowi dóbr Strzyżew, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Radzice, wysłane zostało do Kassy Ptu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 5,056 kop. 25, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b., Pawłowi Moraskiemu, właścicielowi dóbr Winnica, położonych w Gubernji Płockiej, Pcie Pułtuskim, Gminie Winnica, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 5,947 kop. 2, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b., Matyldzie Kalinowskiej, właścicielce dóbr Magierowa Wola, położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Warszawskim, Gminie Konary, wysłane zostało do Kassy Ptu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 558 kop. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b., Ludwikowi Busse, właścicielowi dóbr Niegibalice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Bytoń, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 18,893 kop. 16, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b, Sergjuszowi Muchanow, właścicielowi dóbr donacyjnych Kiełczygłów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminie Kiełczygłów, wysłane zostało do Kassy Ptu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 9,770 kop. 23, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9

(21) Grudnia r. b., Ludwikowi Wer, właścicielowi dóbr Wrzeszczewice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Bałucz, wysłane zostało do Kassy Ptu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,460, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b., Franciszkowi Kowalewskiemu, właścicielowi dóbr Bordo-Górne, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Sandomierskim, Gminie Rębów, wysłane zostało do Kassy Ptu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 9,430 kopiejek 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21) Grudnia r. b., Andrzejowi i Marji Księżopolskim, właścicielom dóbr Dmosin, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Dmosin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 31,479 kop. 25, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (12) Grudnia r. b., Alexandrowi Ostrowskiemu, właścicielowi dóbr Radoszewnica, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminach: Stary Koniecpol i Garnek, wysłane zostało do Kassy Ptu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 533 k. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b., Antoniemu Stokowskiemu, właścicielowi dóbr Woleń A. B. C., położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Kaliskim. Gminie Błaszki, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 153 kop. 82, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Grudnia r. b., Aloizemu Walewskiemu, właścicielowi dóbr Mantyki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Wróblew, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Magistrat Miasta Warszawy.*— Najjaśniejszy Pan, na skutek przedstawienia Ministra Finansów, pod dniem 23 Września r b., Najwyżej rozkazać raczył, w celu ulepszenia nadzoru pogranicznego w Królestwie Polskiem: 1) Podzielić Kaliską pograniczną brygadę straży na dwie oddzielne brygady, nazwawszy jednę Alexandrowską, a drugą Kaliską; 2) Dodać do straży jednego komendanta brygady i jednego zapasowego oficera, lecz dla nie obciążania Skarbu Państwa. powiększeniem wydatków na utrzymanie straży, zmniejszyć skład oficerów tejże do liczby jednego komendanta roty i trzech oddziałowych oficerów. O takowym Najwyższym rozkazie, Magistrat podaje do wiadomości powszechnej.—P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, *Witkowski.* — Naczelnik Kancelarji, *Luceński.* (Dz: War:).

— *Akcyzny Nadzorca Czwartego Cyrkułu*, z powodu, że nastąpił już termin ponowienia patentów na wyrób i przedaż trunków w przyszłym 1867 roku, prosi interesowane w tej sprawie osoby, aby pośpieszyły z podaniem deklaracji o ponowienie rzeczonych patentów, zgodnie z Paragrafem 251 Ustawy Akcyznej. Dla ułatwienia zaś osobom, życzącym otrzymać pozwolenie na wykupienie patentów, Zarząd wspomniony przygotował litografowane wzory do deklaracji, które będą wydawane bezpłatnie. Można otrzymać wzory i podawać deklaracje od godziny 9ej z rana do 1ej po południu. (Dz: War:).

— Najjaśniejszy Pan, na wniosek Komitetu Ministrów, zapadły w skutek przedstawienia Ministra Finansów, w dniu 18 Listopada r. b., Najwyżej rozkazać raczył: dozwolić, aby Akcje Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, a także mające rękojmię Rządową obligacje tego Towarzystwa, były przyjmowane na kaucję przy dostawach Rządowych i depozytach na ubezpieczenie rozłożonej na raty opłaty okcyzy od wódki i ceł od towarów zagranicznych, według ceny. jaką oznaczy Ministerstwo Finansów, i będzie ogłaszało naprzód na całe półrocze, w stosunku 75% do średniego kursu Giełdowego tych papierów za ubiegłe 6 miesięcy. W wykonaniu tego Najwyższego Rozkazu Ministerstwo Finansów naznaczyło za czas do 1 Stycznia 1867 roku do przyjmowania Akcji Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko Terespolskiej na kaucje przy dostawach Rządowych i depozytach, cenę po rs. 70 za akcję. (Dz: War:).

— *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.*— Dnia piątego Grudnia 1866 roku. Mając na względzie, że w gazecie „Gołos", w Nrze 318, wydrukowany został, z powodu reorganizacji policji Petersburgskiej, artykuł, obejmujący nieprzyzwoite napaści na wyższych Urzędników Zarządu Policyjnego, jakkolwiek nie przytoczonych po nazwisku w pomienionym artykule, lecz pomimo to wskazanych jasno podług przepisanych dla nich mundurów, że podobne narzekania, niedowiedzione i szkodliwe, nie mogą być cierpiane bez ujmy dla tego poszanowania i zaufania, jakie powinny być udziałem urzędników przy pełnieniu przez nich obowiązków służby, i że taki kierunek wychodził już nie raz na jaw w gazecie „Gołos":—Minister Spraw Wewnętrznych, na zasadzie art: 29, 31 i 33, Najwyżej zatwierdzonego na dniu 6tym Kwietnia roku zeszłego zdania Rady Państwa, postanowił: *trzecie* ostrzeżenie gazecie „Gołos", w osobie Wydawcy-Redaktora, Radcy Stanu Andrzeja Krajewskiego, i zawiesić wydawnictwo pomienionej gazety na *dwa* miesiące. (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M. Baron *Korff*, z Łochowa; Jenerał-Majorowie: *Kochanow* z miasta Łodzi i *Korniłowicz* z Siedlec;—wyjechali zaś: Jenerał Major *Kierbedź*, do Petersburga; dymisjonowany Jenerał-Lejtnant *Kruzensztern*, do Siedlec; Fligel Adjutant J. C. M., Pułkownik *Sztrandtman*, za granicę; Rzeczywiści Radcy Stanu: *Hebda* do Biały, *Korzybski* do Terespola; Członek Rady Stanu Królestwa *Dziewanowski*, do Torunia.

— Jan *Hajkiewicz*, Obrońca Sądowy z Radzymina, po dwu-letniej ciężkiej chorobie, w dniu 22 Grudnia r. b. przeniósł się do wieczności. Zwłoki jego dziś na cmentarzu Powązkowskim, w gronie licznie zebranych Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, pochowano. Przyjmij PANIE duszę jego do swej chwały!

— W dniu 16tym b. m. i r., zszedł z tego świata, w mieście Makowie, Powiecie Pułtuskim, Gubernji Płockiej, ś. p. Hipolit *Żabicki*, Emeryt, w wieku lat 63, pozostawiwszy po sobie sześcioro osieroconych dzieci.

— Dziś jako w dniu wigilji BOŻEGO NARODZENIA, świat Chrześcijański w skupieniu ducha przygotowuje się do obchodu wielkiej pamiątki wcielenia SŁOWA. Uczta wieczorem zgromadzi wokoło stołu wszystkich bliższych krwią lub sercem; *Kolenda* zabrzmi pod skromną strzechą, równie jak w zamożnym domu. Pobożne legendy, przywiązane do dnia tego, po raz tysiączny z ust starców wnukom przekazywane będą. Dziwna rzecz, jak w tych pełnych malowniczej poezji opowiadaniach, powtarzających się w różnych krajach, przebija w układzie swym charakter miejscowy. Obszerne to pole do badań myśliciela! W Bretanji lud opowiada, że w Wigilję BOŻEGO NARODZENIA, osiołek i wół mową ludzką rozmawiają: „Co jutro robić będziemy?" pyta osiołek wołu. „Jutro powieziemy gospodarza naszego na cmentarz." „Skłamałeś, przeklęty!" zawołał podsłuchujący gospodarz, i porywając siekierę chce nią wołu ugodzić. Siekiera usuwa się i sam gospodarz nią się zabija. Przepowiednia spełniona. U nas taż sama legenda powtarza się wprawdzie; ale u nas, ostrzeżony gospodarz, przygotowuje się na śmierć, modli się i ze skruszonem sercem umiera.

— Wczoraj o godz: 1ej z południa, w Ochronie imienia Xiędza Baudouina, przy ulicy Długiej, w obec

JW. Rostworowskiej, jako głównej Opiekunki tegoż zakładu, wielu Członków Tow: Dobroczynności, Opiekuna miejscowego P. Jana Gautier i innych osób, rozdaną została stu przeszło zgromadzonym obojej płci dzieciom *Gwiazdka* czyli *Kolęda*, złożona z książeczek, pierników, strucli i jabłek. Akt ten poprzedziło stosowne przemówienie do dziatek JX. Lipińskiego; na zakończenie zaś, jedna z dziewcząt i jeden z chłopczyków, deklamowali wierszyki, a chór dzieci odśpiewał *Kolendę*. Następnie wszyscy obecni, starodawnym zwyczajem łamali się opłatkiem. Przy tej sposobności wręczoną została P. Józefowi Jodys, czeladnikowi piernikarskiemu, jako najdawniejszemu uczestnikowi miejscowej Kassy Groszowej, nagroda rs. 9, ofiarowana przez Pana E. S.

— W z. m. w Warszawie, odbył się obrzęd zaślubin młodej pary, dzieci czcigodnych rodziców, o czem w swoim czasie donosiliśmy w *Kurjerze Warszawskim*; dziś zaś podajemy tu udzielony nam wiersz, ofiarowany Państwu młodym w dzień ślubu, a napisany przez jednego z rymotwórców, zamieszkałych w Warszawie:

W wieńcu z kwiecia i kłosia na promiennej skroni,
Z wiecznym w licach uśmiechem i z oliwą w dłoni,
Przed oczy NAJWYŻSZEGO Szczęśliwość przybyła:
Oto, PANIE, jest Para sercu Twemu miła!
Szli Twojemi drogami przez życia koleje,
W Tobie swoje składali troski i nadzieje,
W imie Twoje stanęli u świętych ołtarzy;
Niech ze szczodrej Twej ręki wszystko im się darzy!
A PRZEDWIECZNY wysłuchał i tak się odzywa:
Błogosławieństwo moje niech na nich spoczywa!
Niechaj dla nich obfitość kwitnie na opoce,
Niebo rosę wydaje, a ziemia owoce;
Niechaj miłość, co tętnem płynie po wszech świecie,
Z wieczną duszy młodością w ich żywot się wplecie;
Niechaj w szczęściu społecznem zyskają dla siebie,
Serc szlachetnych nagrodę i chlubę na Niebie!
I Szczęśliwość odeszła jakby tchnienie wiosny,
By wam dzisiaj zwiastować długi wiek radosny.

— Portret JW. Hrabiego *Berga*, Namiestnika Królestwa, wyszedł z pod prassy Zakładu Artystyczno-Litograficznego A. Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa Nr 482 (nowy 4). Cena rs. 1 k. 50.

— Onegdaj w Resursie Kupieckiej, większością głosów na ogólnych wyborach, zostali wybrani do Komitetu, ze stanu kupieckiego: PP. Zelt Józef, Kronenberg Leopold, Krausse Jan, Rudzki Konstanty, Jaworski Paweł, Goldstand Jan; ze stanu niekupieckiego: PP. Piotrowski Józef, Lewiński Jakób, Potkański Kalixt; na zastępców, ze stanu kupieckiego: PP. Grabowski Jan, Dobrycz Konstanty, Lesser Stanisław, Rawicz Józef, Łubieński Hr. Tomasz, Minter Karol; ze stanu niekupieckiego: PP. Gruszczeki Władysław, Thieme Karol, Zieliński Dominik; do delegacji rachunkowej: PP. Siemieński Anastazy, Natanson Henryk, Ignatowski Juljan, Paprocki, Emeryk, Zeltt Ludwik. Wybory rzeczone odbyły się z powodu nieobytności w Warszawie Dyrektora Resursy, Pana Józefa Zelta, pod ogólną prezydencją Jenerała Lewińskiego; zaś przy zbieraniu głosów, prezydował Pan Alexy Zabokrzecki, Prezes Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy pomocy P. Konstantego Fiszera i Pana Marcina Pruszkowskiego, z przybranymi Assessorami: PP. Iżyckim Ferdynandem, Kozłowskim Janem, Łaszczyńskim Adamem, Levi Henrykiem, Pawłowskim Marcellim i Gustawem Werthejmem. Wszystkich głosujących było 152. Po wyborach miała miejsce wspólna wieczerza.

— Dyrektor Instytutu Muzycznego, Apollinary Kątski, powrócił wczoraj z wycieczki artystycznej, razem ze swymi wychowańcami, z miast: Częstochowy, Piotrkowa i Łodzi.

— Wczorajsza prelekcja publiczna Prof: *Lewestama*, traktująca w dalszym ciągu literatury naszego stulecia o Polskiej, a po szczególe o epoce Stanisławowską zwanej, znowu nader liczne ściągnęła audytorjum. P. Lewestam mówił obszernie o Naruszewiczu, Trembeckim i Węgierskim, a skreśliwszy wizerunki ich fizjognomji literackich, oceniał po szczególe ich celniejsze utwory, i z niektórych nawet odczytał kilka trafnie dobranych wyjątków. Na odczyt przyszły zapowiedział Szan. Prelegent już zakończenie tej epoki i obraz okresu przejściowego. Głośne oklaski zadowolenia pożegnały opuszczającego katedrę Professora.

— Jakkolwiek przypomnienia dla gospodarzy już w Listopadzie zalecają kupować kalendarz illustrowany Jaworskiego, kalendarz ten zaledwie w tych dniach dopiero ukazał się z druku, ale choć spóźniony, przyjęty został z radością, tak jak się upragnionego gościa witać zwykło. I słusznie, gdyż kalendarz choć nie ma przepowiedni o pogodzie, ani ważnych sekretów gospodarskich i kuchennych; choć lat dwa istnieje zaledwie, a ceną nie jest dla wszystkich przystępnym, stał się jednak powszechną potrzebą ludzi mniej więcej wykształconych. Znajdą oni bowiem w kalendarzu Jaworskiego, jakby sprawozdanie z ubiegłego roku, najstaranniej zredagowane; przeglądy: rolniczy, techniczny, handlowy i przemysłowy, literacki, sztuk pięknych, a mianowicie malarstwa, muzyki i rzeźby; kronika roczna daje dokładne wyobrażenia o różnych faktach i szczegółach, w ciągu roku wydarzonych. Dział statystyczny podaje wiadomości wiarogodne, o tyle, o ile wiadomości takie u nas na wiarę zasługiwać mogą, o całym ruchu i życiu kraju naszego, obok szczegółów ze statystyk obcych czerpanych. Są tam wykazy oświaty, oszczędności, przemysłu, handlu, rolnictwa, patentów na wynalazki, zdrowia publicznego, przestępstw i wykroczeń, (te ostatnie z wielką starannością przez Komissję Sprawiedliwości ułożone, po raz pierwszy w nowy zupełnie sposób i oddzielnie wydane), tudzież zwykła część informacyjna. W części literackiej zamieszczone są życiorysy zasłużonych w kraju i za granicą mężów, jak Supińskiego, Kurowskiego, Oleszczyńskiego, Johnsohna i innych; opisy podróży, rzeczy historyczne, poezje i powieści. Z całego jednak kalendarza najwyżej stawiamy oddział VIty rzeczy społecznych, gospodarskich i bieżących, w którym zamieszczone zostały przeglądy, część statystyczna i informacyjna, o których mówiliśmy wyżej. Wydanie równie ozdobne jak w roku zeszłym, szkoda tylko, że korrekta w oddziale VItym nie dość staranna; wiele pomyłek w imionach własnych i nazwiskach pozostawiła.

— Nr 50ty „Tygodnika Lekarskiego“, pod redakcją Dra Natansona wychodzącego, zawiera następujące artykuły: Ostatnia epidemja cholery w Królestwie Polskiem; Mieszaniny lekarskie przez E. Miłosza; Rys choroby Brighta, przez Munkiewicza; Posiedzenie Tow. Lekarskiego Warsz.; Buletyn cholerycznych w Krakowie; Spostrzeżenia meteorologiczne; Bibljografja.

— Wczoraj doręczony został prenumeratorom pierwszy zeszyt „Słownika Polsko-Rossyjskiego, Administracyjno-Sądowo-Technicznego“, ułożonego przez Pana Florjana Czepielińskiego, tłómacza Banku Polskiego. Zawiera wyrazy od A. do Dok, oraz zwroty, całe zdania, wyrażenia, niemniej termina łacińskie, w sądownictwie szczególniej używane, które dosłównie przetłómaczyć się nie dadzą. Całe wydawnictwo (kosztujące rs. 1), ma być ukończone najpóźniej w Kwietniu r. b.

— Ostatni numer „Kłosów“. Czasopisma illustrowanego, zamykający tom trzeci tegoż pisma, z powodu Świąt, wyszedł już dzisiaj.

— „Tygodnik Mód“ do onegdajszego numeru swego dołączył, dla prenumeratorów, kalendarz na rok 1867, bezpłatnie.

— Dnia 12 b. m., miało miejsce, (jak donosi „Izraelita“), poświęcenie nowej synagogi stowarzyszonych subjektów handlowych w Warszawie, otworzonej przy ulicy Nalewki. w domu Mławskich zwanym, pod Nrem 2241. Synagoga ta powstała ze składkowych ofiar członków stowarzyszenia.

— Dnia 18go b. m. i r., przed Stanisławem Tyrchowskim, Rejentem, PP. Fryderyk i Wilhelm, Bracia Osterloffowie, zawarli umowę, mocą której, zakłady fabryczno-przemysłowe w Grochowie pod Warszawą za Wisłą, nadal pod firmą zmarłego przed niedawnym czasem ojca swego, Karola Osterloffa, prowadzić będą. Głównie zarządzającym temiż zakładami ustanowili P. Juljusza Stephan.

— W artykule Pana Stelmasiewicza „O rassach koni“ w „Gazecie rolniczej“, czytamy o koniach Lotaryngskich, że prawdopodobnie pochodzą z Tatarskich, i to z czasów, gdy barbarzyńskie hordy w IVym wieku Europę zalały. Nie bez wpływu na tę rassę były także Polskie ogiery, przez Króla Stanisława do Lotaryngji sprowadzone. Podobnież między Renem i Mozelą, w kantonie Hunsrück, (tractus Hunnorum, szlak Hunnów), gdzie znajduje się jeszcze i miasteczko, zamkiem Hunnów, Castelhun, zwane i w wielu rodzinach okolicę tę zamieszkujących i nie łączących się z innemi mieszkańcami, przechował się typ Tatarski i konie odznaczają się Wschodnią doskonałością. Nie jedna zatem Arabja i Syrja, ale i stepy Tatarskie dostarczały Europie koni, i to wcześniej daleko niż inne krainy Wschodu; po napadach Hunnów bowiem dopiero Maurowie i Saraceni, a następnie Krzyżownicy, mogli konie ze Wschodu wprowadzać do Europy.

— Od roku fabrykę wyrobów drucianych w Warszawie, przy ulicy Żabiej, w pałacu Ordynata Hrabiego Zamojskiego istniejącą, objął Pan Hugo Neuman. Pan Neuman jest Warszawianinem i tu do szkół uczęszczał, a obok tego pracował przy ojcu i wyuczył się robót drucianych. Następnie dla udoskonalenia się w rzemiośle swojem, wysłanym został do Paryża i Frankfurtu nad Menem. Trzy lata przebył na obczyznie, a gdy powrócił do kraju, sędziwy ojciec oddał mu fabrykę, sam usunąwszy się w zacisze domowe. Fabrykę tę, jak się dowiadujemy, P. Hugo Neuman rozszerza dziś znakomicie. Warsztaty jej mieszczą się przy ulicy Żurawiej, delikatniejsze zaś wyroby on sam, w lokalu przy sklepie istniejącym, wykonywa. Działalność młodego fabrykanta, objawiła się już w niektórych wyrobach, które dotąd zupełnie w kraju naszym nie były dokonywane. I tak n. p. nie wyrabiano u nas płótna drucianego, którego fabrykację właśnie pierwszy Pan Hugo Neuman rozpoczął. Widzieliśmy ten wyrób misterny. Na jeden jego cal kwadratowy składa się 80 do 150 nitek. Dla uskutecznienia tak delikatnych wyrobów, stosowny warsztat Pan Neuman z zagranicy sprowadził i dokłada wszelkich starań, aby wyrób wyżej wspomniony do największej doprowadzić doskonałości. Płótno owe druciane używane jest w papierniach do robienia papieru, tak zwanego „bez końca“. Cena jego u Pana Neumana, wynosi łokieć, stosownie do szerokości, rs. 3 kop. 60 do rs. 4 kop. 80. W Anglji podobnego płótna drucianego kobiety używają na suknie, chociaż nie umiemy powiedzieć, czy to się dzieje z powodu elegancji, czy tylko dla oszczędności. W dawnych czasach mógłby to być bardzo właściwy materjał na włosiennice.

— Wczorajszy dzień, po onegdajszej odwilży nadspodziewanie był pogodnym. Mróz osuszył ulice i ułatwił przechadzki dzienne. W rannych godzinach zwiedzano Wystawę Zachęty Sztuk Pięknych, tudzież Wystawę Obrazów i Starożytności Pana Sulatyckiego. Po południu stanowiły rozrywkę dla Warszawian obadwa teatry, orkiestwa Bilsego, w Resursie Obywatelskiej grająca, tudzież śpiewacy Francuzcy w Odeonie, którzy od onegdaj tamże występują.

— Onegdaj na targ za Żelazną Bramą, przywieziono z Pruss ogromną frachtową brykę napełnioną zającami. Zwierzynę tę świeżo zamrożoną, której pewnie było około 200 sztuk, sprzedawano po cenie 90 kopiejek za sztukę, a nawet i taniej.

— Szparagów świeżych, forsowanych w porze obecnej, dostać można każdego czasu w Ogrodzie, przy ulicy Nowy-Świat, pod Nr 1258a, gdzie Apteka Wgo Koopego. (20,369).

— W znanej, a niewykwintnej traktjerni Pani Węgrzynowskiej, przy ulicy Piwnej, pod Nr 47, na 1m piętrze, w domu P. Belkiego, dziś wydawane będą kolacje *Wigilijne*, smaczno, po gospodarsku sporządzone, a składające się z 5u tradycyjnych potraw, po kop: 50 na osobę. Niejeden zapewne, nieprowadzący swego gospodarstwa, skorzysta z tej wiadomości, dla tego też podajemy ją tutaj.

— Browar P. Naimskiego, wprost kościoła Śgo ALEXANDRA, od niejakiego czasu wyrabia piwo, „Salwatorem“ zwane, którego flaszka kosztuje tylko kop: 20, a ma dorównywać w dobroci Salwatorowi zagranicznemu.

— Nadesłane bezimiennie dwa *Zające*, do jednego z domów przy ulicy Što-Jerskiej, w dniu dzisiejszym odesłane zostały do Tow: Dobroczynności.

— Zamiast składania powinszowań Świąt i Nowe-

go Roku, składam w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ rs. 3, dla najbiedniejszych.— Franciszek *Gałecki.*

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od A. W. z L.... rs. 1 dla Cecylji *Sztern* pod Nrem 2856 przy ulicy Tamka; rs. 1 dla wdowy *Wolańskiej* przy ulicy Chmielnej Nro 1545; rs. 1 dla Emilji *Jasińskiej* w Starem-Mieście pod Nr 48; rs. 1 dla Teofili *Ziomkowskiej* pod Nrem 1885; rs. 1 dla Balbiny *Romańskiej* pod Nrem 2822, i rs. 1 dla ociemniałego *Szliwińskiego* pod Nrem 175.— Od L. K. kop: 30 dla Jana *Lubowieckiego*, ojca trojga dzieci, obecnie dotkniętego paraliżem i niemającego żadnego sposobu do utrzymania życia, pod Nrem 409 na Pradze, w domu W. Skoryny. — Od E. W. kop: 50 dla *Szliwińskiego*, pod Nrem 175.— Od L. S. kop: 50 dla Cecylji *Sztern*, 2856.

— Koncert dany dnia 17go b. m. we Lwowie, na korzyść bratniej pomocy Akademji technicznej, przyniósł czystego dochodu 490 złr. 75 kr.

— Uczony badacz przyrody, P. Wiktor Meunier, w zajmującem swojem studjum o Termitach, prostuje bardzo ważną pomyłkę zoologiczną, a mianowicie, że Termity należą do rodziny pszczół, nie zaś mrówek.

— W Paryżu wyszła niedawno xiążka, p. t. „O śmiertelności niemowląt we Francji“, przez Doktora Brochar. Włosy powstają na głowie, czytając to dziełko. Autor opowiada tu szczegółowo jak się odbywa handel dziećmi w Paryżu, gdzie jak wiadomo, panuje oddawna nierozsądny zwyczaj oddawania dzieci mamkom, mieszkającym nieraz o kilkadziesiąt mil. Na czele tego handlu stoją tak zwane *Les Meneuses*, rodzaj faktorek, które w Paryżu zbierają dzieci i odwożą je mamkom Rodzice płacą im 20 fr. miesięcznie, z których 15 lub mniej płacą one mamkom, resztę zaś sobie zachowują. Prócz tego, nikczemne te kobiety obdzierały dzieci zupełnie, tak, że oddawały je mamkom prawie nagie. Aby zaś wyjść na swoje, szukały jak najtańszych mamek, trzymając tymczasem dzieci u siebie po kilka dni i karmiąc je smoczkiem, z czego mnóstwo ich umierało. Zdarzało się nieraz, że dziecko dawno umarło, a rodzice nic o tem nie wiedząc, płacili owym faktorkom przez kilka i więcej miesięcy. Ztąd ta ogromna śmiertelność dzieci Paryzkich, które oddawna najpoważniejsze umysły zajmowała. Obecnie potworzyły się we Francji towarzystwa nadzorcze do pilnowania mamek, z których wiele sobie dobrego Francuzi rokują; nam się jednak zdaje, że pożyteczniejszemby było Towarzystwo do obudzenia uczuć macierzyńskich w szczebiotliwych Paryżankach, które z taką obojętnością z własnemi dziećmi postępują.

— W Stanach Ziednoczonych, ubezpieczenia na życie bardzo są powszechne i stowarzyszenia w tym celu zawiązane, bardzo stoją korzystnie i znacznemi obracają kapitałami. Obecnie powzięty został zamiar zjednoczenia przez assocjację wszystkich tych stowarzyszeń, pod zarządem komitetu z 9 członków, wybranych przez pojedyńcze stowarzyszenia, który głównie zajmować się będzie pilnowaniem praw i interessów stowarzyszeń i mocen będzie przedsiębrać wszelkie środki w tym celu, jakie za stosowne uzna a także obowiązkiem jego będzie, zajmować się statystycznemi badaniami, o ile te stowarzyszenia obchodzić mogą.

— Z Krakowa donoszą, iż od kilku dni padają tam deszcze, tak, iż Wisła z tego powodu nieco wezbrała.

— Pewien podróżny utrzymuje, że jednego dnia był zniewolony wydać w Paryżu więcej pieniędzy na tryngeld (pour-boire), aniżeli na własną swą żywność. Jakoż okazuje się ze statystycznych danych, że codzień w Paryżu, w różnych kawiarniach, teatrach, traktjerniach, hotelach, banhofach, tudzież dorożkarzom, odźwiernym i t. d., rozdaje się na piwo, niemniej m i l j o n a franków, co stanowi okrągłą sumkę T r z y s t a s z e ś ć d z i e s i ą t p i ę ć miljonów na rok! Tym sposobem Paryzki budżet legalnej jałmużny, przewyższa budżet całego Królestwa Bawarskiego.

— W Wolance, pod Drohobyczem, w obwodzie Samborskim, gdzie dobywają naftę, w szybie pewnego właściciela starozakonnego, gdy się w nim robotnik zagłębiał, buchnęła z ziemi taka ilość nafty, jakby ze studni Artezyjskiej, tak, że robotnik ledwie z życiem uszedł, a nafta wytrysła w górę szybu na 5 sążni. Tegoż dnia, z tego jednego szybu, napełniono 28 beczek, po 5 centnarów każda, a nie wyczerpano wcale przybywającego płynu. Nazajutrz czerpano go dalej. Pierwszego dnia wydobyto 140 centnarów, a licząc gazową naftę na 10 złr. centnar, zyskano 1,400 złr.

— W Atlantyku o 230 mil na południe od wyspy Śtej Heleny, Kapitan Francuzkiej fregaty „Venus,“ znalazł dno morskie dopiero na głębokości 14,556 stóp, co wyrównywa wysokości góry Monblanc. Kapitan Ross, w czasie wyprawy do bieguna północnego, spuszczał ołowiankę na 27,600 st: i nie mógł dosięgnąć dna; a więc góra Synai, postawiona na Dawalaghiri, nie wynurzyłaby wierzchołka swego z tej otchłani. W roku 1850, Kapitan Denham, po 9 godzinnej pracy, oznaczył w południowej części Atlantyku głębokość, 43,830 stóp Paryzkich wynoszącą.

— Pastor Ernest Sokołowski, w Parnawie, przystąpił do urządzenia stałego Instytutu Głuchoniemych w tem mieście. Rzeczony Pastor poprzednio już znalazłszy w swej parafji dwóch głuchoniemych Estończyków, 8 i 9 lat liczących, nauczył ich rozumienia mowy, pisania i działań czterech arytmetyki, prócz tego umieją oni także kilka najużywańszych frazesów po Estońsku.

— Stan wychowania publicznego w Kolonjach Angielskich, Nowej-Południowej Walii, tak jest świetnym, iż pod tym względem Kolonja samej Anglji, za wzór służyć może. Na 400,000 bowiem mieszkańców, jest 1020 szkół i 48,378 uczniów; w tej liczbie 452 szkół i 9,684 uczniów, którzy żadnego wsparcia od zarządu Kolonji nie otrzymują, a jednak zarząd ten co rok na szkoły publiczne wydaje 105,220 f. st.; kiedy połączone Królestwa W. Brytanji, przy ludności 50 razy większej, na ten cel wydatkuję 705,404 f. st.

— W Berlinie zawiązało się Stowarzyszenie Łańcuszka Inwalidów *(Verein der Inwaliden Kette)*, Członkowie którego, oprócz jednorazowych ofiar, zobowiązują się roczne wnosić opłaty, na korzyść inwalidów ostatniej wojny, za co otrzymują łańcuszek do zegar-

ka, stalowy, odrębnego kształtu, jaki tylko Członkowie Stowarzyszenia nosić będą mogli.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 21go Grudnia.*— „Wiener Ztg“ w swej części urzędowej, ogłasza prawo z dnia 14go Grudnia r. b., znoszące z dniem 1ym Stycznia r. p., prawne ograniczenia stopy procentowej i zmieniające przepisy karne o lichwie.— W Wiedniu krążą pogłoski o blizkiem zwołaniu Reprezentacji Państwa, nie wiadomo jest jednak, czy pod tą nazwą rozumieć należy ścieśnioną Radę Państwa, czyli też Delegację Reprezentantów.— Mówią tu także, iż w niezbyt długim czasie Xiążę Metternich stanie na czele Gabinetu, a w Paryżu zastąpiony będzie przez P. Beust.— Dziennik Peszteński „Naplo“ z dnia dzisiejszego, pisze, iż Burmistrz i Naczelnik miasta Pesztu, odwiedzili P. Beust zaraz po jego przybyciu. Minister zapewnił ich oswem współczuciu dla Węgier, i oświadczył, iż przybył dla obeznania się bliżej ze stosunkami tego kraju. W rozmowie P. Beust wspomniał także o możliwości blizkiego mianowania Ministerstwa Węgierskiego.— W ciągu dnia Minister odwiedził przywódców stronnictw, a w tej liczbie Deaka i Eötwösa. (Schl. Ztg).

Pogłoski o losie Cesarza Maxymiljana mnożą się i wikłają coraz więcej. Korrespondencja Wiedeńska, w „Allg. A. Ztg“ zapewnia, iż Władca ten zamierza zwołać kongres narodowy do Mexyku i przedstawić mu pytanie, czy ma być utrzymaną Monarchja, czy Rzeczpospolita. W razie gdyby kongres wybrał tę ostatnią, wówczas Maxymiljan abdykować będzie na rzecz nowego Prezydenta i wróci na mieszkanie do Europy, ale nie do Austrji.— Daleko smutniejsze są wieści, szerzone o Cesarzu Maxymiljanie przez dzienniki Francuzkie. I tak, jedne z nich głoszą, że odebrał sobie życie; drugie, że ujęty został przez Juaristów; inne wreszcie, że dostał pomięszania zmysłów.— Najniedorzeczniejszą jest jednak pogłoska, zamieszczona w „Avenir National,“ podług której, istnieje w Austrji plan rewolucji militarnej, celem wyniesienia Cesarza Maxymiljana na tron Austrjacki. Wszystkie te doniesienia jednak nie są oparte na żadnej podstawie. (Nordd. Allg. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 20go Grudnia.*— „Monitor“ ogłosił dziś zwykłe sprawozdanie finansowe. Okazuje się z niego, że wyprawa Mexykańska rzeczywiście zakończy się w przyszłym roku, gdyż wydatki na przywiezienie wojsk, już są pomieszczone w budżecie. O terminie wprowadzenia w wykonanie nowej organizacji armji, sprawozdanie budżetowe nie daje żadnych objaśnień, gdyż niepodobna teraz obliczyć kosztów, które zresztą pomieszczone zostaną w budżecie ratyfikacyjnym 1868 r.— Xiężna Klotylda dziś szczęśliwie powiła córkę.— Dom bankierski Fould udzielił Rządowi Hiszpańskiemu pożyczkę 90 miljonów fran.— „Monitor“ ogłasza traktat handlowy Austrjacko-Francuzki. — Dotychczas niewiadomo nic pewnego o podróży Cesarzowej. „Pays“ utrzymuje, że poczyniono już wszelkie przygotowania; „France“ zaś twierdzi, że podróż może być jeszcze odroczoną.— „Monitor“ wieczorny w swym przeglądzie politycznym wykazuje korzyści, jakie wynikną tak dla Rzymu, jak dla Florencji, ze ścisłego wykonania konwencji Wrześniowej, i wspomina, że missja P. Tonello rozpoczęła się pod najlepszą wróżbą.— Do pogłosek, jakie się tu szerzą w sprawie Mexykańskiej, dodać należy i tę, iż Cesarz Maxymiljan zamierza ogłosić swą korrespondencję z Cesarzem Napoleonem. Zapewniają nawet, że Cesarzowa Charlotta, przy widzeniu się z Napoleonem, chciała wywrzeć pewien nacisk na postanowienie Rządu Francuzkiego zapowiedzeniem tej publikacji, co naturalnie nader obraziło Monarchę Francuzkiego; oraz, że Xiążę Metternich udał się do Wiednia w tym celu, aby skłonić Cesarza Franciszka-Józefa, iżby wpływem swym wyjednał oddanie owej korrespondencji, znajdującej się w Miramare. Zdaje się wszakże, że pogłoski te nie są na niczem oparte. (Schl. Ztg).

WŁOCHY. *Rzym, 19go Grudnia.*— Francuzi wydalili się; Rzym jest zupełnie spokojny; lubo prawdę mówiąc, jest w tym spokoju coś podejrzanego i obawy wzniecającego; słowem, że nikt w jego trwałość nie wierzy. Rzecz jest jednak pewna, że ze strony Włoskiego Rządu, i w ogóle narodowego Włoskiego stronnictwa, które z Rządem trzyma, czyli Piemonckiego, jak je tutaj zowią, żadnych nieprzyjaznych kroków lękać się nie należy; za to partja Mazzinistów knuje coś i przygotowywa rozruchy. Jest ona może liczebnie silniejsza tutaj od Piemonckiej, choć nie ma tylu oświeconych ludzi w swych szeregach; owszem z nieoświeconego gminu głównie się składa; to też tem większem grozić może niebezpieczeństwem. Zuawi Papiezcy zajęli już zamek Anioła, i legja zagraniczna także się do stolicy przeniosła. Pius IXty okazuje zawsze jednaką, niezachwianą spokojność i pogodę ducha, i wszystkim otaczającym go osobom wraża zaufanie w przyszłość. Przeszłego tygodnia przechadzał się po Pincio i Via Felice, i wszyscy się mogli przekonać, że wcale dobrze i rzeźwo wygląda. Jeżeli można przywiązywać wagę do ludowych demonstracji, a mianowicie Włoskich, to rzeczywiście uderzająca była zgodność okrzyków, jakiemi tłum spotykał Ojca Ś go po całej drodze, w wigilję Święta Niepokalanego Poczęcia, kiedy wedle zwyczaju udawał się do kościoła Apostołów. Zdaje się, że od lat sześciu podobnej manifestacji popularnej nie było w naszem mieście. Cudzoziemców tutaj teraz nie wielu; widać, że niepewność położenia, musi odstraszać Zagranicznych gości. (N. P. Z.)

AMERYKA.— Depesza z Londynu, datowana 21go b. m., zawiadamia, na zasadzie wiadomości z Mexyku, że Cesarz Maxymiljan oświadczył, iż nie myśli abdykować. — Pokój pomiędzy Hiszpanją a Rzeczpospolitemi Ameryki Południowej, nie jest zapewniony. Peru jest za dalszem prowadzeniem wojny, Chili za pokojem, ale znowu to ostatnie państwo nie chce się oddzielać od swych dotychczasowych sprzymierzeńców.— Nie ulega już wątpliwości, że Rząd Waszyngtoński pragnie odegrać czynną rolę w rozwiązaniu zawikłań Tureckich. Pokazuje się to z mowy Prezydenta Johnson, której text przynoszą dzienniki Amerykańskie. Mówiąc o możliwości wypadków na Wschodzie, Prezydent oświadczył, iż nadszedł dla Stanów Zjednoczonych czas, aby miały swego Reprezentanta w Grecji. Donioślość tego oświadczenia w chwili, gdy mnożą się zawikłania na Wschodzie, nie potrzebuje

komentarzy. Tymczasem Rządy Francji i Anglji zdecydowane są nie dopuścić wybuchu kwestji Wschodniej. (Schl. Ztg).

— Rozmaitości. — Mieliśmy w tych dniach w ręku list pisany z Londynu, przez jednę z Dam tutejszych, samże na teraz bawiącą, obejmujący dziwne w swoim rodzaju szczegóły, które może i Czytelników naszych zainteressować zdołają. „W tych czasach“, pisze korespondentka, „całe wyższe towarzystwo Londyńskie, zajmuje się dwóma wypadkami, które nawet zimną krew Anglików, przywykłą zresztą do oryginalności swych współrodaków, do gruntu poruszyły. Pierwszym jest ożenienie się bogatego Pana W. z młodą panienką, którą w oczach jego z *Tamizy* wydobyto, a która sama, nie mogąc znieść myśli bankructwa, jakie groziło jej ojcu, rękawicznikowi z *City*, rzuciła się w nurty rzeki, i przez osadę omnibusu parostatkowego, kursującego z jednego końca Londynu na drugi, uratowaną została. Pan W., który był właśnie w liczbie pasażerów, tak się zachwycił wdziękami i wygórowanem uczuciem honoru Panny Elizy Barrow, że ją sam do domu odwiózł, długi ojca w przeciągu dwóch dni zlikwidował, a w dni ośm poślubił tę nowego rodzaju Syrenę. Drugim, jest daleko tragiczniejszy wypadek, który pogrążył w rozpaczy i rodzinę nieszczęśliwego bohatera, i niewinny przedmiot szalonej jego miłości. Rzecz się tak miała: Baronet S., bawiąc zeszłej jesieni w dobrach swoich, w Hrabstwie Eset położonych, zapadł na tyfus, z którego tylko starania, nie tak lekarzy, jak Panny Nelly B., córki miejscowego Pastora, wyprowadzić go potrafiły. Baronet miał lat trzydzieści cztery, Nelly dwadzieścia ośm. Baronet jest w całem znaczeniu piękny mężczyzna, Nelly, prócz dość wysmukłej kibici, jest, co się zowie, brzydka. Baronet ma pięćtysięcy funtów szterlingów dochodu, Nelly złamanego pensa w posagu przynieść nie mogła. Pomimo takich kontrastów, ślub wdzięcznego konwalescenta nastąpił zaraz po wyzdrowieniu, i Baronet najczulszą miłością i uwielbieniem otacza swoję małżonkę. Lecz nie tu koniec całej tej historji. Parę miesięcy temu, zjeżdża na wieś do Baroneta synowiec jego, młodzieniec dwudziesto letni, który z kolei, tak szalenie w poczciwej Nelly się rozkochał, że biedna kobieta, używszy wszelkich środków perswazji, nie chcąc potępiać synowca w oczach stryja i nie wiedząc jak wyjść z trudnego położenia, żąda od niego jako dowodu miłości i poświęcenia, aby poślubił prześliczną i bogatą córkę sąsiedniego właściciela dóbr, która wcale nieobojętnem okiem na interessującego przybysza spoglądała. Synowiec dziwną, przyznać należy, powodowany exaltacją, zgadza się na ten związek, ale w czasie uczty weselnej, w chwili właśnie, gdy goście rozjeżdżać się mieli, przechodzi do swego gabinetu i wystrzałem z pistoletu, życie sobie odbiera, pozostawiając list do Nelly, ponawiający przysięgi miłości nawet poza grobem, i testament, w którym uniwersalną swą spadkobierczynią ustanawia osieroconą, w tak krótkim przeciągu czasu, żonę“. Powtarzając te fakta, nie myślimy bynajmniej potakiwać czynom, noszącym cechę zapoznania wszelkich obowiązków Chrześcijanina, przytaczamy je tylko jako dowód chorobliwej excentryczności, której niestety, zbyt często, synowie Albionu podlegają.

— Dłużnik naglony od wierzyciela o zwrót dawno już wypożyczonych trzech rubli, zapewnił go, że mu je odda *w ten lub owy sposób*. „Staraj się mój bracie,“ odrzekł wierzyciel, „aby ten *sposób* był podobny do moich trzech rubli.“

— **Przyjaciel dzieci**, Nr 290, wyszedł z druku i zawiera: Od Redakcji; Kazanie dzieci w Rzymie, podczas Świąt Bożego Narodzenia, (z drzeworytem rysunku Polkowskiego); Ptaki krajowe i zagraniczne (z 2ma drzeworytami, rysunku Polkowskiego); Albert-Bartłomej Thorwaldson (z drzeworytem, rysunku Polkowskiego); Ukarany Olbrzym (z drzeworytem, rysunku Kostrzewskiego); Nie ma rzeczy nieużytecznej na świecie (dalszy ciąg).

Przyjechali do Warszawy:

Cichocki Alex: Ob: z Karniewa; Jasiński Wojciech Ob: z Głudny; Stępkowski Józef Ob: z Włocławka; Zabokrzycki Juljan Ob: z Łęczycy.

Wyjechali: Dwernicki Jan Ob: do Garwolina; Libert Jerzy Ob: do Lubartowa; Orłowski Jan Ob: do Kowala; Słupecki Alex: Ob: do Lublina.

Przyjechali z Zagranicy: Lange Wilhelm Fabrykant z Krakowa; Wichoński Alojzy Mechanik z Paryża.

Ostatnie Wiadomości.

O podróży Cesarzowej Francuzów do Rzymu, sprzeczne wieści nie ustają, zdaje się jednak, że najbliższym prawdy jest „Constitutionuel“ z 22go b. m., zapewniający, że podróż ta odroczoną została.

Od kilku dni daje się spostrzegać zmiana w postawie Angliji względem zawikłań na Wschodzie. Dotychczas Anglicy byli więcej jak obojętnymi widzami powstania Kandjockiego; obecnie depesza z Aten, z 15go donosi, że kanonjerka Angielska *Assurance* przywiozła 340 wychodców z prowincji Selinos do Piraeus, za co Król Grecki kazał podziękować Kapitanowi; że Poseł Angielski przyrzekł mieć pieczę o wychodźcach, jeśli środki Komitetu Centralnego nie będą wystarczające; że tenże Poseł winszował Kapitanowi Greckiego statku „Panhellenion“, który bez szwanku odbył siedmiokrotnie podróż do Kandji, i że wreszcie Vice-Konsulowie Angielscy w Atenach i Piraeus, zostali, za zezwoleniem Posła, mianowani Członkami Komitetu Philo-Kreteńskiego. Jaki wpływ podobne postępowanie wywrze na powstanie Kandjockie i w ogóle na położenie rzeczy na Wschodzie, trudno dziś powiedzieć, ale nie ulega wątpliwości, że powstanie się trzyma.

DONIESIENIA.

TEATR WIELKI.

Dziś i jutro, Widowiska w obu Teatrach miejsca mieć nie będą. —We Środę, *Mojżesz*, przez Artystów Włoskich. Abonament zawieszony.

TEATR ROZMAITOŚCI.

We Środę, *Żydzi*.

RESURSA OBYWATELSKA.—Dziś i codziennie Koncert Orkiestry Bilsego. —Początek o 7ej wieczorem.

ODEON przy ulicy Królewskiej, w Restauracji P. Zygmunta Rejman, od dnia jutrzejszego i codziennie dawać będą przedstawienia Śpiewacy Francuzcy, przy urządzeniu nowej sceny i nowych dekoracji.— Początek o godzinie 7ej. Ceny miejsc: 1sze kop: 30 i dla ubogich kop: $2^1/_2$; 2gie kop: 20. (20,318.)

MUZEUM ANATOMICZNE. — Otwarte codziennie dla Mężczyzn dorosłych, w Salach Hotelu Wileńskiego na Tłomackiem, od godz: 10ej z rana do 9ej wieczorem.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 Grudnia 1866 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs 6 k. 15.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 55.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	81	50	81	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	77	50	77	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	75	58	25
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	113	50	113	25
„ „ „ z r. 1866,	106	—	105	50
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	89	25	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. $2^2/_9$. Od Listów likwidacyjnych k. $26^2/_3$

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 21go Grudnia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 75 do rs. 7 k. 35; żyta od rs. 4 kop 65 do rs. 4 k. 95; owsa od rs. 2 kop. 70 do rs. 2 kop. 85; gryki od rs. 3 kop 75 do rs. 4 k. —; kartofli od rs. 2 k. — do rs. 2 k. 10.

Okowity płacono dnia 21 Grudnia, za wiadro od rs. 1 k. —, do rs. 4 k. $6^3/_4$; za garn. od rs. 1 kop. 30 do rs. 1 k. 32.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.